

recenzje i omówienia

MARIA WIERUSZEWSKA¹

RECENZJA KSIĄŻKI JUSTYNY LASKOWSKIEJ- -OTWINOWSKIEJ „GLOBALNE PRZEPLÝWY KULTUROWE A OBECNOŚĆ NOWOOSADNIKÓW NA POLSKIEJ WSI”²

Warto pochylić się z uwagą nad stwierdzeniem, iż „...ekologiczne ideologie ruchów nowoosadniczych na świecie wykazują dużą zbieżność z wcześniejszym agraryzmem.” Warto przemyśleć tezę autorki, iż „...społeczności alternatywne możemy uznać za realizatora myśli agrarnej”, jakkolwiek nie ma potwierdzonych empirycznie świadectw bezpośredniej inspiracji. Są natomiast wyraźne afiliacje z postawami ekologicznymi jako postawami kontestatorskimi wobec „dominującej propozycji sposobu życia” [s. 115].

Główna myśl książki, którą wydobywam z gąszczy przywoływanych refleksji na temat współczesnych zmian kulturowych, ma charakter ważnego stwierdzenia, a zarazem postulatu. Autorka upomina się o odnowioną obecność agrarysty u przedstawicieli organizacji chłopskich. Nie czyni tego bez istotnego powodu, odwrotnie – cała narracja, poświęcona obecności tak zwanych nowoosadników na wsi, prowadzi ją do odkrycia w tych środowiskach wyraźnych nawiązań do chłopskich idei agrarnych, jakie splatają się ze współczesnymi ruchami społecznymi o charakterze kontrkulturowym. Nie dziwi zatem postulat uczynienia z owych zbieżności aksjologicznych oczekiwanej platformy porozumienia „...między młodą inteligencją, nowoosadnikami i współczesnymi ruchami społecznymi” [s. 241]. Zachęca do realizacji tego – trzeba oddać jej palmę pierwszeństwa – nowatorskiego pomysłu w przekonaniu, że „...zawsze możemy dokonać wyboru genealogii własnego systemu wartości” [s. 241].

¹ Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Warszawie (e-mail: mwierusz@irwirpan.waw.pl)..

² Biblioteka Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Łódź, 2008.

Trzeba przyznać, że wysiłek, jaki czytelnik niewprawiony w dyskurs kulturowy na temat radykalnych zmian świata współczesnego musi podjąć, zapoznając się z licznymi obszernymi cytataми koryfeuszy polskiej i światowej humanistyki, zostaje przez Autorkę zrekompensowany w sposób, który pozwala jej, jak sama to nazwała, stworzyć wspólny ideobraz, na który składają się trzy źródła ideowe. Pierwsze ma rodowód inteligencki, z właściwym tej warstwie etosem działania o charakterze kolektywistyczno-solidarystycznym. Drugi ma korzenie kontrkulturowe, właściwe dla środowisk kontestujących. Oba, w połączeniu z inspirującym „odnowicielskim duchem agraryzmu”, tworzą szczególnie „ideobraz”, którego zręby odnajduje autorka książki o nowoosadnikach bardziej na płaszczyźnie teoretycznej aniżeli praktycznych manifestacji w badanej wsi pod Lubartowem. Jako recenzentka książki mam powody do satysfakcji, iż niedysiejsze moje intuicje co do charakteru możliwych zmian w środowisku wsi, które określiłam ni mniej nie więcej tylko jako odnowę wsi w książce pod moją redakcją przed szesnastoma laty [Odnowa wsi 1992], zostały w pracy Justyny Laskowskiej-Otwinowskiej wyartykułowane jako konkluzje wsparte bogatym materiałem źródłowym. Teren jej własnych badań autorskich – wieś pod Lubartowem, stała się dla badaczki poligonem obserwacji, miejscem spotkań i rozmów z różnymi kategoriami mieszkańców.

Nowi przybysze osiedlający się na wsi w latach osiemdziesiątych XX wieku dali Laskowskiej-Otwinowskiej asumpt do osadzenia jej badań w perspektywie wielokulturowości. „Globalne przepływy” zawarte w samym tytule książki łączą się z zagadnieniem zderzenia kultur, które dokonuje się w tej samej przestrzeni wsi. Badaczka analizuje początkowe spotkania miejscowej ludności z owymi „odmieńcami”, którzy zmęczeni i zniechęceni miastem, nie bez kontestacji „strasznej rzeczywistości tamtych czasów” (lata 70. i 80. XX wieku), opuszczali zde gustowani dotychczasowe miejsca zamieszkania i szukali na wsi tego, co ich artystyczne upodobania mogło zaspokoić. Autorka przy tej okazji dostarcza czytelnikowi materiału do głębszych przemyśleń. Widzę je w kilku odsłonach.

Po pierwsze, poznajemy wypowiedzi, wokół których, jak zwykle przy tendencji do uogólnionej refleksji zorientowanej na „typowość”, powstaje zaplecze do stereotypizacji w kategorii swój – obcy. Dla przykładu: „Z czego to inny żyje, jak gospodarki nie ma?” – pytali zasiedziali we wsi rolnicy [s. 62]. Podejrzliwość rozciągnano nawet w sferę etykiety, niedowierzając „sztucznej uprzejmości”, którą interpretowano jako poniżającą. Nowoosadnicy „...biorą ludzi tak z góry, że społeczeństwo głupie. Po prostu wykorzystują trochę to środowisko, nie materialnie, ale psychicznie” [s. 64].

Po drugie, zauważamy rozróżnianie między lokalnością a sąsiedztwem. Pierwsza, jak przekonuje popularny antropolog Appadurai, nie musi być budowana na podstawie fizycznego sąsiedztwa ludzi. To właśnie jest charakterystyczne dla nowoosadników za sprawą sieci, jakie łączą ich z odległymi przestrzeniami, podobnymi wiejskimi środowiskami alternatywnymi. Drugie, czyli sąsiedztwo, pojmowane i doświadczane jako fizyczna bliskość w obrębie wspólnej przestrzeni, tworzy podstawę dla rozumienia wspólnoty przez „tubylczą” ludność rolniczą.

Po trzecie, odkrywamy, że w odbiorze rolników zachownia, naśladujące jakoby wiejski styl życia, im samym „odbierają tożsamość” [s. 72], równocześnie potęgują „niepewność co do kształtu własnego świata” [s. 85].

Poza wymienionymi względami, rozbieżności międzykulturowego „ideobrazu” pogłębia dodatkowo inne podejście do pracy, najmocniej zresztą konfliktujące obie grupy mieszkańców. W tym, między innymi, upatruje Autorka źródła „nieporozumień światopoglądowych”, jakie dotyczą wspomnianych dwóch grup zamieszkujących tę samą wieś. Na poparcie własnych obserwacji przytacza refleksje, które pochodzą z innych środowisk zlokalizowanych w różnych częściach Polski i wcześniej opisanych jako różne fale osadnictwa, a nadto ze znanych w literaturze informacji o działalności wiejskich teatrów alternatywnych. Trudne niewątpliwie do pogodzenia są wizje pracy w obu środowiskach. Z jednej strony bowiem stają naprzeciw siebie względy zaspokojenia potrzeb życiowych, z drugiej zaś potrzeb twórczych. W związku z tym próba znalezienia płaszczyzny jednoczącej oba, zdawałoby się, odmienne sposoby postrzegania i wartościowania pracy ma w książce walor odkrywczy. Sama Autorka badań znajduje ową wspólną płaszczyznę porozumienia w poszerzonej i zmodyfikowanej idei łacińskiego *otium*, która to idea, jak sprawdzam w słowniku, odnosi się do „...bezczytności, spoczynku, życia prywatnego, ale też owoców wolnego czasu, wręcz próżniactwa, a nade wszystko spokoju” [*Słownik łacińsko-polski*]. Autorka wymienia podobieństwa, jakie mogą tworzyć pomost w budowaniu nowego ładu kulturowego, które na poziomie teoretycznym odnoszą się do wolnej woli, własności owoców swojej pracy, poczucia sprawiedliwości, docenienia integracji społecznej, a ponadto znamiennego dla etosu rolniczego – szczególnie w wydaniu agraryzmu – traktowania pracy na roli jako zasobu dla wytworzenia u człowieka poczucia szczęścia. Zauważa przy tym, że „...w różnych kontekstach, w tym kontrkulturowym, w ekofilozofii czy agraryzmie, praca w kontakcie z naturą traktowana jest jako działanie o charakterze twórczym i wolnościowym oraz stawiana jest w opozycji do pracy i życia w mieście w warunkach kapitalistycznych” [s. 160].

Jednym z najbardziej intrygujących pytań, jakie towarzyszą Autorce badań, jest to: „Dlaczego indywidualistom – nowoosadnikom, tak trudno utożsamiać się z grupą, zbudować tożsamość społeczną?” Ta kwestia rozciąga się na ważny dla przyszłości problem, jakim jest możliwość służenia przez nowoosadników pomocą „...w kształtowaniu nowego oblicza tych terenów” [ss. 193 i 220]. Z pomocą w rozwikłaniu tej kwestii przychodzi zabieg przesunięcia punktu ciężkości analizy z płaszczyzny *stricte* społecznej na wymiar kulturowy. Dzięki temu dopuszczona do nurtu rozważań myśl postmodernistyczna niejako zwalnia z postrzegania subkultur w optyce ujednociającej, statycznej, homogenicznej. Obficie cytowane wypowiedzi, dotyczące kondycji współczesności, zdradzają tę postmodernistyczną sygnaturę, choćby w akcentowaniu „wyboru” jako podstawy tożsamości, podkreślanii „fragmentaryzacji, hybrydyzacji, kreolizacji, płynności granic”, z czym nieodmiennie musi się łączyć „erozja sensów, rozrywanie więzi semantycznych, ubytki znaczeniowe”, a w efekcie – anomia, zagubienie. Nie bez powodu do chóru wypowiedzi na temat kondycji „płynnej rzeczywisto-

ści” włącza głos, jakby trochę z innej bajki, który podważa kasandryczne opinie na temat końca inteligencji. To właśnie obraz dezorganizacji społecznej musi wyzwolić pole dla tych, którzy potrafią interpretować zasób zwany kulturą, z którego ludzie czerpią od zawsze, chcąc opisać sytuacje, w jakich się znajdują. Myśl Ryszarda Legutko, że dezorganizacji społecznej można zapobiec właśnie dzięki pracy inteligencji, staje się w odbiorze czytelnika-recenzenta, skromną intencją samej Autorki, skromną też dlatego, że jej własne sformułowania gdzieś kryją się na drugim, czasem trzecim planie wypowiedzi innych koryfeuszy myśli.

BIBLIOGRAFIA

Odnowa wsi. Między mitem a nadzieją, 1992. Red. M. Wieruszewska. IRWiR PAN, Warszawa.
Słownik łacińsko-polski (bez roku wydania). Opr. K. Komaniński. PWN, Warszawa.